

# MFW nakazuje dalszą walkę z gotówką

26 lipca 2017

Zeszłoroczny atak na gotówkę w Indiach (wycofanie większości banknotów z obiegu) był dużym szokiem dla tamtejszego społeczeństwa. Nagła i niezapowiedziana delegalizacja ponad 80% banknotów znajdujących się w obiegu dokonała ogromnego spustoszenia w gospodarce. Z kolei rząd Australii zamierza wymienić wszystkie banknoty na nowe wyposażone w microchipy umożliwiające śledzenie gotówki. Wszystko oczywiście w ramach walki z finansowaniem terrorystów. Swoją drogą zastanawiające czy i ewentualnie kiedy ludzie obudzą się i dotrze do nich że „walka z terroryzmem” ma na celu jedynie eliminację resztek naszej prywatności i dąży do permanentnej inwigilacji.

Mimo, iż eliminacja gotówki jest bardzo szkodliwa dla gospodarki, to niestety jest to kierunek w którym będziemy podążać w kolejnych latach. Potwierdza to przesłanie płynące z roboczego dokumentu Międzynarodowego Funduszu Walutowego zatytułowanego „Makroekonomia de-cashingu”.

Jego autor Alexei Kireyev podjął się zbadania makroekonomicznych konsekwencji wycofania gotówki. Oto niektóre z jego wniosków wraz z moimi komentarzami: „System bezgotówkowy umożliwiłby wprowadzenie na szeroką skalę ujemnych stóp procentowych, co doprowadziłoby do zwiększenia konsumpcji.”

Mój komentarz: Wreszcie ktoś otwarcie powiedział o co chodzi. Wprowadzenie ujemnych stóp procentowych!!! Negatywne oprocentowanie niszczy z jednej strony jeszcze silniej siłę nabywczą naszych pieniędzy (ujemne oprocentowanie oraz inflacja). Z drugiej strony umożliwia dalsze obniżanie odsetek od długu rządowego w efekcie czego w teorii zadłużenie zbankrutowanych rządów może zostać obniżone. Celowo napisałem

w teorii, gdyż w praktyce politycy widząc, że mogą zadłużyć się po koszcie zbliżonym do zera natychmiast naobiecuja nam kolejnych świadczeń socjalnych czy innych wydatków finansowanych oczywiście nowym długiem. W przeszłości rosnące stopy były hamulcem przeciwdziałającym przyrostowi długu i marnotrawieniu środków publicznych. Polityka ZIRP czy co gorsza negatywne stopy procentowe wyłączają jakiekolwiek hamulce.

Czy zerowe stopy procentowe utrzymywane przez 8 lat w USA czy UE doprowadziły do spadku zadłużenia? NIE! Niektórzy będą się zastanawiać czy nie był to zbyt krótki okres. Japonia po raz pierwszy wprowadziła zerowe stopy w 1998 roku i utrzymuje je prawie 20 lat. Czy gospodarka się podniosła po depresji z lat 1990.? Oczywiście, że nie. Jedynym efektem jest przyrost długu do poziomu 250% PKB (najwyższy poziom na świecie) będący właśnie efektem polityki zerowych stóp.

Wprowadzenie ujemnych stóp procentowych faktycznie doprowadzi do zwiększenia konsumpcji, ale wyłącznie na chwilę. Nie wspomina się niestety o tym, że polityka ta doprowadzi do uformowania się kolejnych baniek spekulacyjnych i błędnej alokacji kapitału.

Eliminacja oszczędności bardzo destruktywnie wpływa na przyszły rozwój gospodarczy. To właśnie zakumulowany kapitał (NIE KREDYT) najsilniej wspiera produktywność, innowacyjność czy tworzenie nowych miejsc pracy. Widząc potencjał w danym sektorze i mając wystarczający kapitał działam. Tworzę firmy. To co widzę ja czy inni przedsiębiorcy nie będzie nigdy dostrzeżone przez analityków kredytowych i rozwój wielu branż nagle zostanie zastopowany.

Oszczędności, a nie kredyt są podstawą kapitalizmu. Nie dajcie sobie wmówić, że jest inaczej.

„Spadek zasobów gotówkowych oznaczałby wzrost depozytów „na żądanie” w bankach, a zatem sektor bankowy mógłby udzielać

więcej kredytów. Taka zmiana obniżyłaby poziom stóp procentowych i przyspieszyła wzrost gospodarczy.”

Komentarz Tradera21: Przyspieszenie akcji kredytowej w oparciu o wymuszone sztucznie czynniki powoduje jeden efekt – banki spekulacyjne i niszczenie kapitału. Gdy mamy normalne warunki przedsiębiorcy zastanowią się dziesięć razy czy zysk z kolejnej inwestycji będzie wyższy od kosztu kredytu. Bank dokładnie prześwietla biznesplan, aby upewnić się że odzyska pieniądze. Ostatecznie kredyt, jeżeli jest udzielany, to trafia we właściwe (produktywne) miejsce po czym jest zwracany zgodnie z harmonogramem spłat.

Dla odmiany, gdy banki mogą udzielać kredytów bez opamiętania chwilowo przyspiesza nam wzrost gospodarczy, po czym negatywne skutki uderzają w nas przez lata.

Wyjaśnię to na przykładzie Las Vegas w USA. Po 2001 roku w USA obniżono stopy i wprowadzono plan Busha Juniora (jednej z głupszych osób pełniących funkcję prezydenta USA). Każdy Amerykanin, bez znaczenia czy zaradny, inteligentny, pracowity czy trzeźwy miał mieć własny dom. W końcu każdy ma prawo realizować american dream. Zgodnie z zaleceniami rządu banki zaczęły bez ograniczeń udzielać kredytów pod zastaw nieruchomości. Skoro każdy może kupić dom na kredyt, to czemu miałbym go wynajmować. Duży popyt na nieruchomości sprawił, że ceny zaczęły rosnąć. W pierwszym etapie banki udzielały kredytów tym, którzy z bieżących dochodów mogli rzetelnie spłacać raty kredytu. Rosnące ceny nieruchomości sprawiły jednak, że pojawiła się kolejna grupa – spekulanci. Widząc jak rosną ceny domów kupowali je na kredyt aby po czasie odsprzedać po wyższej cenie, spłacić kredyt i zainkasować czysty zysk.

Ogromny popyt i rosnące marże sprawiły, że deweloperzy zaczęli budować domy jak szaleni w ilościach i miejscach, w których nikt normalny by ich nie kupił. Ostatecznie kiedy wszystko jest wyprzedane (bo ceny rosną), to kupuje się to co

pozostało. W szczytowym momencie bańki, banki udzielały kredytów osobom bez pracy (dochodu), bez oszczędności czy innych aktywów tzw. NINJA loans. Czemu decydowały się na tak ryzykowne działania? Bo „ceny nieruchomości podobno zawsze rosną”. Bo w USA mieliśmy dwie instytucje gwarantujące bankom zwrot środków utopionych w złych kredytach. Bo przecież do Vegas zawsze będą przyjeżdżać turyści.

Gdy bańka ostatecznie pękła efekty były druzgocące:

- ludzie przestali spłacać kredyty bo nie mieli z czego;
- banki stanęły na krawędzi bankructwa i wymagały TARP-u (program ratowania banków pieniędzmi podatników);
- ogromna ilość nieruchomości stoi pusta i niszczeje, bo i w Las Vegas nagle nie podwoi się liczba turystów na co liczone (przykład błędnej alokacji kapitału);
- złe (niespłacalne) kredyty zostały zapakowane w produkty finansowe i sprzedane po całym świecie doprowadzając do największego w historii zagrożenia dla systemu bankowego.

W USA na szczęście można oddać klucze do nieruchomości i odciąć się tym samym od kredytu. W Europie zostajesz przywiązany do banku do końca spłaty kredytu lub do końca życia, jak kto woli.

Kto tak faktycznie zarobił na wzroście gospodarczym?

- Deweloperzy, którzy sprzedawali nieruchomości po niebotycznych cenach;
- właściciele gruntu czy nieruchomości, którzy pozbyli się ich na czas;
- bankierzy, którzy inkasowali prowizję od udzielonych kredytów, refinansowania kredytów na kolejne nieruchomości, w końcu bankierzy inwestycyjni, którzy toksyczne produkty upchnęli w bankach na całym świecie doprowadzając system do

upadku.

Kto za to zapłacił?

- Ci, którzy stracili wkład własny nie mogąc spłacać kredytów zaciągniętych na zakup bardzo przewartościowanych domów;
- ci, którzy z podatków musieli zrzucić się na programy ratunkowe dla banków;
- ludzie, którzy w efekcie polityki zerowych stóp (ratujemy zbyt zadłużony system przed upadkiem) nie mogą utrzymać siły nabywczej zarobionych pieniędzy;
- ci, których nie stać na zakup domu, gdyż polityka ZIRP utrzymuje ceny na bardzo wysokich poziomach;
- ci sami ludzie którzy widząc negatywne stopy procentowe pobawią się w inwestorów po raz kolejny kupując aktywa po ich zawyżone cenie myśląc że w ten sposób uchronią kapitał;
- ci, którzy w szczytowej fazie bańki rzucili produktywną pracę, by zarobić na spekulacji;
- ci, którzy, nie mogąc odciąć się od kredytu (Europa), przez kolejne dekady będą przeznaczając 50% dochodów na spłatę rat na zakup domu czy innego aktywa po bardzo zawyżonej cenie;
- właściciele świetnie prosperujących firm, którzy nie mogą się rozwijać, bo bank nie udzieli im kredytu bo wpadł w problemy finansowe wynikające z pęknięcia bańki spekulacyjnej;
- właściciele firm, którym banki wypowiedziały kredyty ściągając jakiegokolwiek pieniądze, aby ratować płynność. Sam doświadczyłem tego w 2008 roku. Bank wypowiedział kredyt powołując się na zmianę warunków otoczenia, w której operuje firma. Bez znaczenia były 5-letnie relacje. Przykaz przyszedł z góry jak nam powiedziano.

Przykłady błędnej alokacji kapitału wynikającej z kredytów

udzielanych lekką ręką można mnożyć. Bez znaczenia jest czy darmowy kredyt trafia na rynek nieruchomości, akcji czy w przyszłości pewnie do spekulacji na rynkach surowcowych. Efekty zawsze są takie same. Gdy bańka pęka, ludzie tracą pracę. Banki tracą kapitał, na który zrzuca się społeczeństwo. To tylko widoczne elementy. Rzadko kiedy mówi się o społecznych aspektach tragedii wynikłych z załamania gospodarczego następującego po pęknięciu bańki.

„Nagły wzrost zapotrzebowania na gotówkę jest oznaką bliskiego kryzysu finansowego. Klienci banków coraz bardziej tracą wówczas zaufanie do wypłacalności i płynności banków komercyjnych. Jeśli gotówka zostanie wycofana, taki sygnał ostrzegawczy nie będzie już dostępny.”

Mój komentarz: Nagły wzrost zapotrzebowania na gotówkę był oznaką kryzysu finansowego I BARDZO DOBRZE. Sam pamiętam panikę z 2008 roku, kiedy Getin podniósł oprocentowanie krótkoterminowych lokat do 10% rocznie, co było poważnym znakiem ostrzegawczym. Bank wpadł w problemu wynikające z lekkomyślnej polityki kredytowej z lat 2004-2007 (kredyty frankowe) i desperacko potrzebował gotówki. Jeżeli ktoś godził się na ryzyko trzymania pieniędzy w banku był odpowiednio wynagradzany wyższymi odsetkami. Ci dla których ryzyko było nie do przyjęcia mogli zabrać środki, ale nagłe podwyższenie odsetek było sygnałem ostrzegawczym. Każdy mógł podjąć samodzielną decyzję i to jest najważniejsze.

Eliminacja gotówki po pierwsze znacznie utrudnia dostęp do informacji. Po drugie znacznie utrudnia wyciągnięcie pieniędzy z banku i ich ratunek (pozostają przelewy do innych banków). Po trzecie daje bankom status ogromnie uprzywilejowany na co absolutnie nie zasługują.

Ktoś może pomyśleć, że to dobrze, że ludzie nie będą mogli wyciągnąć pieniędzy, bo nie dojdzie do runu na banki i tym samym bank nie zbankrutuje. Problem jest jednak taki, że bankructwa są konieczne w kapitalizmie, gdyż eliminują z rynku

firmy źle zarządzane lub podejmujące nadmierne ryzyko, a przykład bankructwa jednej firmy jest wskazówką dla innych czego nie należy robić. Był kiedyś system, w którym bankructwa były niedopuszczalne. Nazywał się komunizm.

O kolejnym aspekcie się nie mówi. Przez ostatnie lata banki podejmowały gigantyczne ryzyko za które wszyscy zapłaciliśmy programami ratowania banków czy polityką zerowych stóp. Wszystko w otoczeniu, gdy każdy mógł bez większych problemów wypłacić gotówkę z banku. W sytuacji, w której gotówka zostanie wyeliminowana nie mam wątpliwości, że poziom zalewarowania czy podejmowanego ryzyka znacznie wzrośnie. Ostatecznie czemu kadra zarządzająca bankami nie miałyby podejmować większego ryzyka w imię większych zysków skoro run na banki jest już niemożliwy.

„Odejście od gotówki należy przeprowadzić stopniowo. Trzeba wprowadzić zachęty ekonomiczne w zakresie płatności bezgotówkowych, tzn. w szczególności należy wprowadzić lub podwyższyć opłaty za płatności gotówkowe.”

Mój komentarz: Proces przypomina powolne gotowanie żaby i niestety większość społeczeństwa tego nie widzi. Limity wpłat czy wypłat będą obniżane. W Hiszpanii nie mogę wpłacić na konto więcej niż 1000 euro bez dokumentu potwierdzającego skąd mam środki. Polska na szczęście w tej kwestii należy do krajów bardzo liberalnych i oby jak najdłużej. Opłaty za płatności gotówkowe będą podnoszone. Nie mam co do tego wątpliwości, a kolejne ataki terrorystyczne na które jest ciche przyzwolenie zostaną wykorzystane jako uzasadnienie dla dalszych restrykcji w obrocie gotówkowym. Ostatecznie jak to kiedyś Kurski powiedział „Z tym Wehrmachtem to lipa, ale jedziemy w to, bo ciemny lud to kupi.”

Ciekawe kiedy ciemny lud się obudzi, gdy po wyeliminowaniu gotówki usłyszy, że bank zabiera mu 5% rocznie bo mamy ujemne stopy procentowe albo „jednorazowo” traci 30% kapitału na koncie w imię ratowania zbankrutowanego budżetu. Bez obaw

przytniemy tylko oszczędności tych, którzy mają powyżej 50 tys na koncie. Skoro mają aż tyle to pewni je komuś ukradli. Wszystko w imię sprawiedliwości społecznej. Swoją drogą, zastanawiam się ile razy wzrosną opłaty za konta czy przelewy, gdy wyeliminowana zostanie konkurencja jaką dziś są płatności gotówkowe.

## **PODSUMOWANIE**

Mamy za sobą 8 lat zerowych stóp procentowych i rzekomego napędzania konsumpcji. Jedynym widocznym efektem jest wzrost zadłużenia. Gdyby dodruk, QE czy polityka zerowych stóp procentowych miała przynieść efekty w postaci wzrostu gospodarczego, to Japonia wydostałaby się z problemów gospodarczych już dawno.

Problem jest jednak taki, że w bankach centralnych zasiadają głównie akademicy, którzy analizują modele teoretyczne rzadko kiedy mając styczność z realną ekonomią. Co gorsza nigdy nie są oni rozliczani ze destruktywnej polityki monetarnej. Prezesa banków centralnych nie pochodzą z łapanki. Często są to osoby bardzo mądre, jak chociażby Alan Greenspan, ale gdy słucha się ich wypowiedzi podczas gdy pełnią funkcję prezesa banku centralnego i tuż po tym jak odchodzą, to jakby słuchało się dwóch innych osób.

Bardzo cenię poglądy Greenspana z czasów nim objął funkcję FED. Cenię go także dziś. Nie zmienia to jednak faktu, że był on autorem ekstremalnie szkodliwej polityki niskich stóp zastosowanej po atakach na WTC i to jemu należy przypisywać konsekwencje bańki na rynku nieruchomości w USA. Do wielu osób jednak nigdy nie dotrze, że banki centralne mają konkretne zadania wyznaczane i koordynowane przez BIS (Bank Rozrachunków Międzynarodowych), których jednym z głównych zadań jest globalna kontrola nad jedną, cyfrową walutą i całkowita eliminacja gotówki, a tym samym prywatności. Pewnie brzmi jak kolejna teoria spiskowa. Szkoda tylko, że większość z nich zwłaszcza w świecie finansów zawsze się potwierdza.

Ani polityka niskich stóp ani eliminacja gotówki nie służy społeczeństwu. Wręcz przeciwnie. Jeżeli zgodzimy się na jej eliminację to rząd zyska nad nami ogromną kontrolę, przewagę przy której rok 1984 Orwella będzie wyglądał jak freeland. Mam nadzieję, że ludzie się w porę obudzą, choć gdy widzę uzależnienie od tanich kredytów czy wygody związanej z posługiwaniem się kartami płatniczymi to nie mam wątpliwości, że plany opisywane przez Kireyeva zostaną stopniowo wprowadzone w większości krajów zachodnich.

Na koniec jeden z moich ulubionych cytatów autorstwa Thomas'a Jefferson'a.

„Kiedy ludzie boją się rządu, mamy tyranię, kiedy rząd boi się ludzi, mamy wolność”

Przygotujcie się na to pierwsze, bo eliminacja gotówki daje rządzącym taką władzę, o jakiej Wam się nie śniło.

Autorstwo: Trader21

Źródła: [IndependentTrader.pl](http://IndependentTrader.pl), WolneMedia.net